

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.  
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.  
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.  
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamięsoowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

**XII-ty „TYDZIEŃ AKADEMIIKA” XII-ty od 1/XII do 8/XII 1934 r.**  
**„CZARNA KAWA” W SALONACH IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ**  
**UL. MICKIEWICZA 32**  
**Już dziś w sobotę 1 grudnia 1934 r.**

## Francja, Polska i Sowiety

z debaty w parlamencie francuskim.

PARYŻ. (Pat) Na wczorajszym posiedzeniu izba deputowanych przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawca deputowany Dariat w swoim referacie, prócz danych cyfrowych, omówił międzynarodową sytuację polityczną. M. in. część referatu poświęcił stosunkom rosyjsko francuskim, paktovi wschodniemu i stosunkom polsko - francuskim.

W sprawie stosunków francusko-sowieckich dep. Dariat zaznacza że pomoc Sowietaów na wypadek nowej pozoigi miałaby niewątpliwie doniosłe znaczenie. Usprawiedliwiona więc jest ze strony Francji chęć zapewnienia sobie tej pomocy, ale nie powinna ona być przeceniana. Transport mas ludzkich z miejsca na miejsce w nowoczesnej armii wymaga doskonałych dróg i środków komunikacyjnych dobrze utrzymanych. Związek Sowiecki w chwili obecnej i długo jeszcze wykazuje brak tych środków. Zadna improwizacja nie jest tu możliwa. Pomocy Sowietaów nie możemy więc zdobywać za wszelką cenę. Każdy medal ma swą odwrotną stronę. Pomoc Sowietaów wytworzy może komplikacje i niedogodności natury wewnętrznej i zewnętrznej. Sowiety zgodnie ze swymi marksistowskimi teorjami prowadzą energiczną propagandę, której celem jest obalenie obecnej cywilizacji.

O pakcie wschodnim referent powiedział: Nie odgrywamy na antypodach roli zandama Ligi Narodów. Nie zapominajmy, że Indochiny, ta odo-ba naszego dominjum kolonialnego,

może być nam przez to oderwana. Należy więc wystrzegać się tego, aby przez nierozważne przystąpienie do paktu wschodniego zbyt szeroko objętego nie zobowiązać się do gwarantowania granic pozaeuropejskich Rosji sowieckiej, a przede wszystkim nie trzeba pozwalać na to, aby nie spowodować tarć w polityce zagranicznej, jakie mogłyby wynikać zarówno dla nas jak i dla krajów zachodnich wskutek niebywałej konkurencji handlu japońskiego.

Odręczenie, mówił dalej dep. Dariat, zgodnie z zaleceniami Ligi Narodów, jakie nastąpiło między Polską a Niemcami, wynika z faktu, że kanclerz Hitler ziozumiał niemożliwość zastraszenia Polski przez Niemcy, tej Polski, której armia jest solidnie wyekwipowana, Polski, która ma w Europie znaczenie wielkiego mocarstwa. Nie czyniąc się na siłach zaczynania obecnie awanturniczej polityki, Rzesza woli dać dowód swego realizmu i położyć kres trwającej od 9 lat wojnie celnej, szkodliwej zarówno dla jej interesów, jak i dla Polski. Ta wojna celna umożliwiła Polsce, która wcale sobie jej nie życzyła, stworzenie fabryk w tych dziedzinach przemysłu, w których placia dotychczas haracz przez myślowy Niemcom. Możemy być tylko zadowoleni z układu polsko-niemieckiego, który jest tylko ukoronowaniem polityki ekonomicznej pojednania, rozpoczętej w roku ubiegłym przez porozumienie podpisane między Polską a Gdańskiem.

W zakończeniu referatu wyraża zaufanie rządowi i ministrowi spraw zagr. Levalowi, który okazał już swoje zalety w chwili, gdy stał na czele rządu a teraz w tak krytycznej chwili ma zaufanie izby niezbędne do przeprowadzenia w dalszym ciągu rozmów dyplomatycznych francuskich poglądów zgodnych z interesami narodu, troszcząc się o utrzymanie pokoju w Europie.

Późno w nocy przemawiał minister Laval.

**Trzaska, Evert i Michalski**  
Księgarnia Wydawnicza w WARSZAWIE  
powiadamy, iż nie należy nikomu udzielać zamówień ani jakiegokolwiek wpłat, kto nie posiada FIRMOWEJ LEGITYMACJI.

**Zniesienie konstytucji w Egipcie.**  
ALEKSANDRIA Pat. Król Faud podpisał dziś dekret o zniesieniu konstytucji i o rozwiązaniu parlamentu.

## Sprawa memorandum jugosłowiańskiego w oświetleniu włoskim.

RZYM. (Pat) Virginio Gayda zamieszcza na łamach „Giornale d'Italia” artykuł w sprawie memorandum jugosłowiańskiego stwierdzając na wstępie, że z dokumentów jego wcale nie wynika, aby organizacja terrorystyczna emigrantów jugosłowiańskich, przebywająca na Węgrzech, miała jakiegokolwiek związek z zamachem marsylskim. Jeśli postawić tezę, że winą Węgier jest tolerowanie uchodźców jugosłowiańskich, to powstaje konieczność zbadania sprawy uchodźstwa w całej rozciągłości. Projektowany przez Francję projekt zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie walki z terroryzmem, potwierdza, zdaniem Gaydy, słuszność stanowiska włoskiego, wskazującego na powszechny charakter zagadnienia uchodźstwa politycznego w Europie.

## Proces socjalistów w Rydze.

RYGA Pat. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie działaczy socjaldemokratycznych, u których znaleziono nielegalny skład broni w czasie rewizji dokonanej w nocy z 15 na 16 maja r. b., po ogłoszeniu stanu wojennego.

Byli przewodniczący sejmu Paweł Kalnyńs został uniewinniony wobec braku dowodów. Jego syn

## Szczegóły przewrotu w Boliwji.

LONDYN. (Pat) Z Santiago nadeszły oficjalne wiadomości o ustąpieniu prezydenta Boliwji dr. Salamanca.

Nieoficjalnie donoszą, że rezygnację jego wymusił sztab dowództwa naczelnego, w czasie gdy prezydent odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwieczony przez swe własne wojska poczem przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy.

Wiadomości nadchodzące zarówno z Paragwaju jak i Boliwji potwierdzają, że wśród wojska boliwijskiego panowały nieporządki i że musiły się one wycofać z frontu. W kołach dobrze poinformowanych urzurniają, że przewrót w Boliwji spowodowały nieporozumienia pomiędzy Salamancą a głównodowodzącym wojskami gen. Penaranda.

## CZY CHCE PANI WIEDZIEĆ?

OTO  
OSTATNIE  
NOWOSCI

a) wełniane damskie rękawiczki o długich mankietach,  
b) apaszki jedwabne w duże kwiaty,  
c) chłóskie jedwabne ciepłe szlafroki na wełnie.

Polska Składnica Galanteryjna FRANCISZEK FRLICZKA.  
WILNO, ZAMKOWA 9.

3-r

## Proces gen. Jaźwińskiego umorzony.

Gen. Jaźwiński w swoim czasie po wypadkach majowych był oddany pod sąd pod zarzutem nadużyć w wojskowym instytucie kartograficznym. Obecnie proces jego został umorzony całkowicie, a choremu generałowi przyznano emeryturę. Razem z gen. Jaźwińskim aresztowani i przez dłuższy czas więzieni byli generałowie: Rozwadowski, Malczewski i Zagórski. Proces przeciw gen. Malczewskiemu został umorzony już w r. 1927, a przeciw gen. Rozwadowskiemu nie został prowadzony z powodu śmierci generała. Wiadomo, że nie doszedł do skutku także proces przeciw gen. Zagórskiemu.

Każdy świątły Polak—plonierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabetę!

## Zwiększenie ilości bilonu.

WARSZAWA Pat. W ciągu ostatniego półroczia dal się zauważyć w niektórych większych punktach gospodarczych kraju brak bilonu, a zwłaszcza monet srebrnych: Ponieważ objawu tego, występującego od dłuższego czasu, nie można było uważać za przejściowy, nastąpiło w myśl art. 6 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 13-10-27 r. o stabilizacji złotego porozumienie ministerwa skarbu z Bankiem Polskim w celu odpowiedniego podwyższenia emisji skarbowej. Granicę tej emisji wynoszącej dotychczas zł. 396,000,000 podwyższono do zł. 426,000,000.

## Strajk w kopalniach soli skończony.

KRAKOW Pat. Dziś zakończony został w Wieliczce i Bochni trwający od dwóch tygodni strajk górników. Kopalnie soli zostały otwarte i górnicy przystąpili do pracy.

## Wybory zarządu miejskiego w Łodzi.

ŁODZ Pat. Wojewoda łódzki zarządził przeprowadzenie wyborów członków zarządu miejskiego w Łodzi na 4 12 W dniu tym rada miejska dokona wyboru prezydenta, trzech wiceprezydentów i 8 radników.

## Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.

\*\* Odbyło się inauguracyjne posiedzenie austriackiego sejmu federalnego na którym wygłosili przemówienia przewodniczący sejmu i kanclerz Schuschnigg.

\*\* W piątek w południe otwarta została w Tallinie konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich Estonji, Lotwy i Litwy.

\*\* Parlament belgijski uchwalił rządowi Theunisa votum zaufania 93 głosami katolików i liberalistów, przeciwko 83 głosom socjalistów, separatystów flamandzkich i komunistów. 5 posłów wstrzymało się od głosowania. Z koalicji rządowej przeciwko votum zaufania głosował tylko liberal Jennisen.

\*\* Rokowania handlowe francusko - niemieckie weszły w fazę końcową. Spodziewają się, że niebawem osiągnięte zostanie całkowite porozumienie.

\*\* Rząd hiszpański zawiesił działalność wszystkich związków robotniczych w Hiszpanji. Przyczyną tego zarządzenia jest roz, jaką syndykaty robotnicze odegrały podczas powstania.

\*\* W prasie ukezał się projekt ustawy rządowej podnoszący czas trwania służby wojskowej w Czechosłowacji z 14 miesięcy do 2 lat.

\*\* Rektor i dziekani uniwersytetu w Pradze, którzy onegdaj podali się do dymisji, wczoraj oświadczyli, że ponownie obejmują swe stanowiska.

\*\* Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość że rządy włoski i francuski odmówiły wypowiedzenia waszyngtońskiego traktatu morskiego, nie uwzględniając w ten sposób propozycji japońskiej.

\*\* W mieście Huixta w Meksyku doszło do starcia pomiędzy policją a katolikami. 4 osoby zabite, 17 rannych. Katolicy utrzymują, że starcie powstało na tem ile, iż policja usiłowała zabrać z kościoła relikwie, gdy wierni sprzeciwili się temu, dała ognia.

\*\* Wagon motorowy, utrzymujący komunikację pomiędzy Turynem a Aosta, zderzył się w pobliżu stacji Partasusa z pociągiem, zderzającym z Medjolanu. 30 osób jest rannych i 20 koniuzowanych.

## Rabin i gesi.

KRCLIEWIEC Pat. — Dzienniki kowieńskie podają, że zgodnie z zarządzeniem ministerwa oświaty wszyscy litewscy rabin, otrzymujący subsydjum od ministerwa oświaty, muszą kupić po jednej gesi.

## Trzęsienie ziemi.

ANKONA. (Pat) Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem odczuło tu, podobnie jak w Wenecji, Trieście i Zarze, wstrząsy podziemne, trwające 20 sek. Ulice Ankony zapelnily się przerażonym tłumem micszkańców. Jak się zdaje ognisko trzęsienia ziemi było w Jugosławji. Szkody nie zostały jeszcze ustalone.

## Min. Hess i von Ribbentrop w Paryżu.

PARYŻ. (Pat) W kołach politycznych wielkie wrażenie zrobiła wiadomość, że niemiecki min. Hess przybywa do Paryża na zaproszenie byłych kombatantów francuskich. Co do Ribbentropa kursuje pogłoska, że bawi on w Paryżu i że rozpocznie swe rozmowy z czynnikami politycznymi niezależnie po przyjeździe min. Hessa.

PARYŻ. (Pat) Kilka dzienników dzisiejszych donosi, że Ribbentrop opuścił onegdaj Berlin, udając się na jeden dzień do Paryża i że podróż jego ma charakter prywatny.

„Le Journal” i „Petit Journal” podają, że Ribbentrop już onegdaj przybył do Paryża, aby przygotować grunt do rozmów, które min. Hess przeprowadzi z różnymi osobistościami francuskimi. „Le Journal” zaznacza, że Ribbentrop zapowiedział już dawno przyjazd do Paryża, po wizycie swej w Londynie, lecz udał się wpraw do Berlina, aby odbyć konferencję z Hitlerem. Do stolicy Francji przybył onegdaj. Wyjaśnia to dwuznaczne brzmienie komunikatu oficjalnego biura niemieckiego, iż koła oficjalne nie wiedzą o bliskiej podróży Ribbentropa do Paryża. W rzeczywistości była to gra słów. Podróż nie miała nastąpić, ponieważ Ribbentrop już wyjechał do Paryża.

PARYŻ. (Pat) Przyjazd von Ribbentropa do Paryża wywołał duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych. Prasa nie szczędzi komentarzy co do treści ewentualnych rozmów, które przeprowadzi maż zaufania kanclerza Hitlera w Paryżu. „Intransigent” twierdzi, że właściwym celem przyjazdu von Ribbentropa nie jest przeprowadzenie rozmów, ale przygotowanie terenu do przyjazdu ministra Hessa. Delegaci niemieccy pragną przede wszystkim podtrzymać kontakt nawiązany z byłymi kombatantami francuskimi przez rozmowę dep. Goya i radnego

## Monniera z kanclerzem Hitlerem.

Mimo to, pisze dziennik, wydaje się rzeczą prawdopodobną, że von Ribbentrop i Hess odbędą rozmowy z kierownikami francuskiej polityki W kołach kompetentnych nie sprzeciwiają się rozmowom, o ile zażądaną tego delegaci niemieccy. „Journal des Debats” twierdzi, że Ribbentrop w czasie swego krótkiego, bo tylko 24-godzinnego pobytu w Paryżu, będzie gościem deputowanego Goya. Dziennik uważa za prawdopodobne, że wizyta ta przygotowuje drugą wizytę Ribbentropa, w czasie której zamierza przybyć do Paryża już w towarzystwie ministra Hessa. Nawet te przyszłe rozmowy nie będą miały charakteru oficjalnego. Wszystko pozwala jednak przypuszczać, że minister spraw zagranicznych jest au courrant tych negocjacji, które odbywają się z byłymi kombatantami francuskimi i niemieckimi.

## ZANIEPOKOJENIE W MOSKWIE.

MOSKWA. (Pat) Symptomy zbliżenia francusko - niemieckiego wywołują w Moskwie wielkie zainteresowanie, niepozbawione nuty zaniepokojenia. Korespondent paryski „Izwiestij” twierdzi, że, aczkolwiek w paryskich kołach politycznych rozumieją grę Niemiec, istnieją we Francji zwolennicy zbliżenia z Niemcami, zarówno po prawicy jak i po lewicy. Zdaniem korespondenta, prawnicy francuska zdają do współpracy z Hitlerem na płaszczyźnie antysowieckiej. Radek w artykule pod tytułem „Zwiastuny burzy” w przystępnej formie atakuje rozmowy francusko - sowieckie, pisząc o „miłosnych zaklęciach Hitlera pod adresem Francji, składanych wobec nieznanego nikomu deputowanych”. Wysiłki w tym kierunku przypisuje autor trudnej sytuacji wewnętrznej Niemiec.



# Kolonizacja wewnętrzna

Sprawa przyrostu naturalnego w Polsce ciągle jest aktualna. Jak wiadomo, jesteśmy jednym z tych narodów europejskich, które rozmnażają się bardzo intensywnie i roczny nasz przyrost wynosi około 400.000 ludzi. Ostatnio — prawdopodobnie wskutek kryzysu — liczba ta nieco spadła, i pozostaje jednak bardzo poważna i za lat 14 — 15 ludność Polski cojdzie do 40 milionów, t. zn. do równa ludności Francji i Włoch.

Niewątpliwie liczba ludności kraju jest jednym z najważniejszych czynników jego potęgi politycznej i gospodarczej. Przyroda, która daje nam środki do zaspokajania naszych potrzeb, nie daje nam prawie nic gotowego. Przeważnie daje nam ona tylko pewne możliwości, z których dopiero dzięki pracy ludzkiej otrzymujemy jej wartości cenne. Im więcej rąk ludzkich do pracy, tem większe bogactwo, tem większa jego siła.

W zakresie politycznym załadnienie kraju również odgrywa wielką rolę. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że w politycznym kraju mierzy się potęgą jego, którą w decydującym momencie mógłby on rzucić na szalę, t. zn. siłę zbrojną; ta siła znowu w prostym stopniu zależy od załadnienia.

Z powyższego wynikałoby, że wzrost stały załadnienia Polski jest czynnikiem dodatnim, z którego wszyscy życzący sobie potęgi Polski, powinni się cieszyć.

Tak jednak nie jest. Oto sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny” wystąpił z alarmem.

Przyjrzyjmy się pisze „IKC” nie tylko liczbie ludności, ale stosunkom życiowym i jakości przyrostu w Polsce. Kierującą bezrobocie wykazuje cyfrę około 300.000 bezrobotnych w miastach; ilu jest na wsi, to się uchyla z pod statystyki. Czy są widoki, że bezrobocie się zmniejszy? Nie trzeba w tej mierze żywić wielkiej nadziei. Nawet, gdyby stosunki gospodarcze w Polsce znacznie się poprawiły, gdyby wzrost uprzemysłowienie, bezrobocie nie ustanie, bo olbrzymi przyrost naturalny ludności w Polsce dostarczać będzie co roku nowych zastępów, szukających naprzno pracy... Kacjonalizacja produkcji przemysłowej sprawia, że fabryki bez powiększenia ilości robotników mogą znacznie zwiększyć swą wydajność.

„Jaką biologiczną wartość posiada pozostały przy życiu przychówek w postaci około 400.000 co roku przywołujących dzieci? Nie znamy, ilustrujących dokładnie biologiczną wartość nowych pokoleń w Polsce, ale komisyje poborowe wojskowe wyrażają się bardzo ujemnie. Wezmą też, że we współczesnych Niemczech ustalono ilość mężczyzn i kobiet, kwalifikujących się do „sterylizacji”, na 400 tysięcy! A jeden z biologów angielskich twierdzi, że co osiemnasty mieszkaniec w Anglii jest nie normalnym, mniej wartościowym członkiem społeczeństwa. Można podawać w wątpliwosc cyfrę angielską, ale niemiecka jest pewna.

Jeśli tedy w Niemczech jest 400.000 ludzi, którzy dziają zbrodniczo wobec społeczeństwa, piodąc dzieci chore, obarczone dziedzicznymi i skutkiem tego stające się ciężarem dla społeczeństwa, nie takimi jeonostek odliczymy w polu proletariatu, który się Polsce? Obawiać się należy, że conajmniej tyle, co w Niemczech.”

Alarmy „IKC” są niestudzne i opierają się na niedostatecznej analizie stosunków populacyjnych w naszym kraju. Zrozumiało już sanacyjny organ krakowski i ostatnio wycofuje się już częściowo z poprzednio zajętą stanowiska.

Błąd „IKC” polega na tem, że obecny stan kryzysu i bezrobocia, zwłaszcza na naszej wsi, bierze się za coś trwałego i stałego. Tymczasem o statem i bezwzględnie przeludnieniu Polski długo jeszcze mowy nie będzie. Warunki przyrodzone, t. zn. gleba, bogactwa mineralne itd. są w Polsce mniej więcej takie same, jak w Niemczech, gdzie gęstość zaludnienia przewyższa bardzo znacznie. Jeśli więc w Niemczech może się mieścić i wyżywić tak znaczna liczba mieszkańców, to nie ma żadnych obiektywnych racji, aby w Polsce miało być inaczej.

Obecne nasze przeludnienie, wyrażające się w znacznej ilości bezrobotnych, jest chwilowe i względne. Wynika ono raczej z nieudolnej polityki gospodarczej, niż z powodów innych.

Pierwszą przyczyną bezrobocia i nędzy naszej wsi był brak zainteresowania sprawami rozmieszczenia ludności kraju ze strony czynników decydujących. W każdym podroczniku geografii przeznaczonym czy to dla szkoły powszechnej, czy dla gimnazjum, czytamy, że rozmieszczenie ludności w Polsce jest niejedolne i nie normalne. Obok przeludnionych części południowych, mamy puste prawie obszary na północy i w zachodzie. Ale z tej oklepanej już prawdy nigdy nie wyciągano właściwych wniosków. Zajęto się mnóstwem najrozmaitszych kwestyj, a w pierwszym rzędzie polityczną, na-

# Z prasy.

**Kto zwycięży?**  
W konserwatywnym „Czasie” przygodni autorzy toczą między sobą dyskusję na temat, który kierunek ideowy zwycięży wśród młodzieży. „Czas” nie wróży przyszłości, słusznie zreszta, „Legionowi Młodych”. Streszczając tę dyskusję, „Gazeta Warszawska” konkluduje: Rozwój świata postępuje w tym kierunku, iż coraz bardziej staje się oczywista konieczność wzięcia za punkt wyjścia polityki państwa i jego ustroju — zasady narodowej. Tylko wychodząc z tej zasady, można pokusić się o rozwiązanie wielkich problemów społecznych, politycznych i gospodarczych, jakie stanęły dziś przed światem. Rewolucja narodowa dokonana lub dokonywana w szeregu państw zachodnich, jest przykładem, potwierdzającym słuszność tego poglądu.

Nasza młodzież widzi to wszystko, chłonie w siebie i coraz lepiej zaczyna rozumieć. Tem się tłumaczy fakt jej narodowej przekonania i postępu, jaki robi nacjonalizm w jej szeregach.

Dlatego też jesteśmy spokojni o to, „kto zwycięży” na terenie młodego pokolenia.

Zwycięży idea narodu. To zaś, że z szeregu młodzieży narodowej ubywa od czasu do czasu ta lub inna grupa, nie mogąc się pomieścić na froncie walki, już to ze względu na swoje skłonności do bardziej radykalnej taktyki, już to ze względu na swój oportunizm, nieczego nie przesadza. Takie są już prawa życia.

**Niezawisłość sądownictwa.**  
„Czas” porusza sprawę niezawisłości sądownictwa i tak pisze: Niezawisłość sądownictwa była po wszystkiek czasy i przez wszystkie wieki odłak ludzkości zaczęła się organizować, najwyższym postulatem jej etycznego rozwoju. To też nawet w krajach rządzonych despotycznie, zasada ta była ustawowo uszczona, gdziekolwiek zaś przyszło do jej zachwiania skutki były fatalne. Dopuszczając nawet możliwość pewnej interwencji ze strony najwyższej władzy wykonawczej za pośrednictwem prokuratury wszelka interwencja parlamentarna lub kołeryjna, narusza bezstronność sądów i wprowadza przez to do życia publicznego element groźnej niepewności.

To wszystko prawda. Tylko że „Czas” uważa powyższe poświęca Francji i okólnikowi francuskiego ministra sprawiedliwości, który uważa za konieczne przypomnieć sądom, ażeby same broniły swej niezawisłości.

**Ucieczka z Polski do Afryki.**  
Katowicka „Polonia” poświęca artykule wstępny konserwatywnym sanacyjnym i rozczarowaniu, które ich obecnie coraz głębiej ogarnia: Sanacyjni konserwatyści duszą się w atmosferze, panującej w Polsce. Ich organ „Czas” daje stałe wyraz zwątpieniu i rozpaczy i w jednym z ostatnich artykułów wyrwał mu się krzyk: Lepiej uciec z Polski! Upatrzył sobie nawet azył dla uciekinierów i to w Południowej Afryce, w Rodezji.

Omawiając w dalszym ciągu artykuł „Czasu” p. t. Apajaja, „Polonia” stwierdza, że uogólnienia „Czasu”, jakoby charakterowi polskiemu wrodzone były bierność i lenistwo — jest niesłuszne.

**Smutki żydów amerykańskich.**  
(Amerykanie oskarżają ich o komunizm).

A. Z. Kahan omawia („Moment”, Nr. 265) „rolę zagadnienia żydowskiego w Stanach Zjednoczonych”. „Faszyści i nazisci, którzy rozszerzyli swoją sieć po całym świecie, rozwijają rozgłoszoną propagandę przeciwydowską również w Stanach Zjednoczonych A. P.”

Judofobi już otwarcie wystawiają swoich kandydatów, nawet w Nowym Yorku, który posiada około 2 mil. żydów.

Ci kandydaci nie przeszliz, „ale ze smutkiem należy stwierdzić, że zagadnienie żydowskie poczęło odgrywać i w najbliższej przyszłości będzie niewątpliwie również odgrywać pewną rolę w polityce amerykańskiej”.

Co twierdzą judofobi w Stanach

**Koniec kryzysu?**  
Duże wrażenie wywołał — jak donoszą korespondenci paryscy pism warszawskich — artykuł redaktora naczelnego „Information”, Leona Chavenona, którego każde wystąpienie ma szeroki rezonans w kołach giełdowych.

Chavenon twierdzi, że kryzys światowy skończył się. Wszystkie objawy, które wpływały na wywo-

tomiał nie poruszono nawet niezwykle ważnej sprawy kolonizacji wewnętrznej ludności, t. zn. przesiedlenia nadmiaru ludności na pustocic północy i wschodu.

Poruszany przez nas problemat nie należy do łatwych. Wymaga on dużych środków pieniężnych i pierwszorządnej przemysłowej reorganizacji. Wymaga on nadto czasu, gdyż i problematu kolonizacji wewnętrznej nie zafatwia się od ręki.

Ale mimo trudności do zagadnienia kolonizacji wewnętrznej musi się w Polsce niewątpliwie przystąpić. Im prędzej się do tego weźmiemy, tem dla przyszłości Polski będzie lepiej.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

**Wyciąg maloduszności.**  
Ostatni numer „Myśli Narodowej” podaje p. t. „Na marginesie” o brazylijskiej następująco: „Pewien oportunist, zapytany, co jest bolecząką jego życia obecnego, zwierzył się poufnie: — Najcięższym warunkiem utrzymania się na powierzchni jest lawirowanie, aby mnie przypadkiem ktoś nie zbachczył, że rozmawiam z narodem. Nie mogę nigdy zaryzykować, czy osoba, z którą rozmawiam, nie ma opinii człowieka, myślącego niezależnie i oby czego, co się mieni moim przyjacielem, zoczywszy mnie rozmawiającego, nie zrobi doniesienia. Unikam tedy ludzi, wykreśliłem się z resursy, boje się pojsć do kawiarni, bo nuż kto się przysiadzie i skompromituje mnie. Z tego też powodu nie chodzę do teatru. Jakżiż to przynus trzeba sobie zadawać, żeby na wszelki wypadek mieć na pogotowiu coś z tego do powiedzenia o każdym z obozu narodowego. Ilez to trzeba wymyśleć kłamstw, oszczerstw i konceptów, aby uirwali opinie o sobie, że nie mnic z tym obozem się łączy. Wyrzekłem się pism niezależnych, czytuję jakieś potwornie cyniczne brukowce. Najbezpieczniej czuję się w towarzystwie żydów, bo mnic nikt nie posiada o sympatje narodowe.

— Czyż istotnie Polacy są tak źli i ulegli? — Oni nie są może tak źli, ani nie przynus jest przyczyną główną. Ludzie się boją siebie wzajemnie, to jest wyciąg maloduszności. Wiem to po sobie.

# WYMOWNE OBJAWY

Warszawa, 27 list  
Jeszcze kilka dni premier Kołowski zabawi w Zakopanem. Wypoczywa przed walną rampą, która się rozpocznie w grudniu. Jakkolwiek sfery kierujące nie przykładają wielkiej wagi do tego, co się mówi w parlamencie, jednakże stycją się na każdym kroku z konsekwencjami wystąpienia parlamentar nych. Bo coraz częściej ma się do czynienia z czynnikami, którzy do niedawna był nieuznawany — z opinją publiczną.

W s



# KRONIKA.

## Wesoły pochód propagandowy XII-go Tygodnia Akademika w dniu 2 grudnia 1934 r.

Jedną z największych atrakcji dla mieszkańców grodu Gedymina będzie bezprzecznie wesoły pochód XII-go Tygodnia. Szereg organizacji akademickich będzie walczył o pierwszeństwo w organizowaniu najweselszej i najbardziej pomysłowej grupy w pochodzie.

Koło rolników i Koło Włóczęgów, wierni tradycji lat ubiegłych, obmyśliły szereg niespodzianek. Kto chce ujrzyć tę ciekawą i niecodzienną

### KOMUNIKAT KIEROWNICTWA

1. Zbiórka Koła Rolników o 8.45 w celu udania się po konie i wozy do koszar. Gmach Główny U. S. B. lokal A.Z.S.
2. Zbiórka samochodów i koni 9.45 przed Biblioteką Uniwersytecką.
3. Zbiórka o godz. 9.30 grup: a) A.Z.S., Koła Medyków (Sw. Jankińska 11), b) Koła Prawników, Legiony

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia pogody: Chmurno rano miejscami mglisto. Temperatura bez większych zmian. Nocą przymrozki, silniejsze w górach. Słabe wiatry z zachodu i północy - zachodu.

### DYZURY APIEK:

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki: Augustowski - ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-84), Jurkowskiej - Romackiego - ul. Wilńska Nr. 8, Kurowicza - ul. (telef. 10 33), Rumkina - ul. Niemcewiczki Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowski - ul. Kawiaryjska Nr. 31, Wysockiego - ul. Wielka (tel. 11-99), oraz wszystkie apteki przy ul. Słonecznej.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwo z okazji 16-tych rocznicy sakry biskupiej J. E. ks. Arcybiskupa. Wczoraj o godz. 9 m. 30 zrana w kościele św. Jana w obecności J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda i Jankowskiego, kapituły metropolitalnej z J. E. ks. biskupem Miankiewiczem na czele i wiernych, ks. prałat Sawicki odprawił uroczystą Mszę na intencję Arcypasterza z okazji 16 rocznicy Jego konsekracji.

### Kapelan S.S. Benedyktyn.

Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity, ks. Antoni Songajło, kan. hon., mianowany został drugim kapelanem S.S. Benedyktyn w Wilnie przy kościele św. Katarzyny.

### URZĘDOWE.

Echa zajścia przed konsulem lotewskim. Z polecenia wojewody starosta grodzki wileński złożył w dniu wczorajszym o godz. 12.30 konsulowi lotewskiemu p. Donasow wyrazy ubolewania w imieniu pana wojewody.

### Z MIASTA.

Niska ilość pojazdów mechanicznych. Z wszystkich miast polskich Wilno należy do rzędu najmniej ruchliwych. Dość wyraźnie ilustrują to dane zaczerpnięte ze źródeł oficjalnych. Na terenie miasta kursuje 60 dorożek samochodowych, 2560 rowerów, 33 zarejestrowane wozy Arbonu i 34 wozy komunikacji międzymiastowej.

Jak na przeszło 200000-ne miasto są to cyfry bardzo skromne.

### SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

Koło Polskiego T-wa Filologicznego w Wilnie. Uroczyste posiedzenie Koła odbędzie się dziś o godz. 18 w sali Seminarjum Filologii Klasycznej U.S.B. ul. Zamkowa 11 (I-sze piętro). Na porządku dziennym: 1) Referat prof. Stetana Szrebnego „Danaida Aischyloosa”, 2) Akademia dla uczczenia 30-letniej pracy naukowej i pedagogicznej prof. dr. Jana Oki.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Posiedz. Nauk. Wil. T-wa Lekarsk. odbędzie się dn. 3 b. m. o godz. 20 (Zamkowa 24): Pokazy chorych i preparatów; prof. Pelczar z Kołosowski—O hodowli tkanek poza ustrojem (z demonstracją). Doc. Baginski — O przenikaniu prątków B.C.G. przez słuzówkę układu pokarmowego. Doc. Mienicki i Krzywoblocki — O zachowanie się globulin surowic kłowych w próbach wiązania dopełniacza.

### Tow. Pszczelnicze ziemi Wileńskiej przypomina swym członkom i miłośnikom pszczelarstwa, że w niedzielę, 2 grudnia, o godz. 12 m. 30 w lokalu Izby Rolniczej (Dominikańska 13) odbędzie się zebranie informacyjne, na którym prof. Zarnecki wygłosi odczyt na temat „Woski i sposoby wykrycia fałszowania wosku”.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

Zatarg w garbarniach wileńskich. Jak już donosiliśmy, w garbarniach wileńskich wybuch zatargu na tle sprawy nowej umowy zbiorowej. Zastrajkowali robotnicy zatrudnieni w oddziałach wykończalni. Ponieważ bez pracy w tych zakładach nie mogą pracować reszta działów, właściciele garbarni: wymówili robotnikom pracę częściowo w dniu wczorajszym (dzień wypłał), częściowo zaś mają zamiar uskutecznić ją w dniu dzisiejszym.

impresję, niech śpieszy ( w niedzielę) zobaczyć pochód, który między godz. 11 — 12 będzie przeciągał ulicami: Zamkową, Mickiewicza w stronę placu Łukiskiego. Największą jednak atrakcją będzie uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Orzeszkowej. Kierownictwo pochodu spoczywa w ręku kol. Janickiego. Młodzież Akademicka powinna się stawić punktualnie w miejscach wskazanych w komunikacie.

### POCHODU XII TYGODNIA

(Koło Prawników Zamkowa 11), c) Banda Akademicka, Klub Włóczęgów (Ognisko, Wielka 24). Wszyscy Akademicy nieprzyjdzie leni do grup winni się zebrać na podwórzu Piotra Skargi o godz. 9.30. Kierownictwo pochodu kol. kol.: Janicki Stanisław, Ciesielski Władysław, Cybulin Anatol

### SPRAWY PRASOWE.

„Szczygieł”, jednoniówka satyryczno-humorystyczna, wydana przez p. Jana Dyszkiewicza, ukazała się w naszym mieście. Kilka żrących dwuwierszy wileńskiego abecadła ożywia numer wolny od osobistych napaści i złośliwości. Ot, trochę niefrasobliwego humoru w mieście, przeważnie smutnym i nadmiernie poważnym. Rysunki p. Feliksa Dangla.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

Sodalicia Marjańska A-czek U. S. B. w Wilnie. Dzisiaj o godz. 20 odbędzie się Ogólna Konferencja Sodalicyjna w kaplicy SS. Urszulanek (Skopówka 4). Obecność konieczna. W niedzielę, dn. 2.XII. o godz. 9 Msza św. w kaplicy SS. Urszulanek, potem odrazu zebranie Sekcji Eucharystycznej, zaś o godz. 16 (bez kwadransu)—zebranie Sekcji Współczesnych Zagadnień Religijnych z gajaniem i dyskusją na temat „Kościół a zagadnienie pokoju”. Goście mile widziani.

### Sprostowanie. Uprzejmie donosimy,

że „Czarna Kawa” XII-go Tygodnia Akademika” rozpoczęła się nie o 22-ej, lecz o godz. 20.

### ZABAWY.

Sobótka w Ognisku Akademickim. Dzisiaj odbędzie się w Ognisku Akadem. ostatnia Sobótka. Bufet, Jazz-band. Początek o godz. 18. Legitymacje. Karty wstępu.

## Wstrząsające morderstwo rabunkowe przy ul. Połockiej.

### 20 letni siostrzeniec morduje ciotkę w celach rabunkowych

#### ZAAALARMOWANIE WŁADZ

Dnia 30 listopada r. b. w godzinach rannych władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane wiadomością o straszliwym morderstwie, dokonanym na osobie 70-letniej Michaliny Jereminowiczowej, zam. przy ul. Połockiej 12.

#### NA MIEJSCU MORDERSTWA

Na miejsce wypadku niezwłocznie udała się specjalna komisja lekarska i śledcza na czele z prokuratorem Sądu Okręgowego.

W mieszkaniu ofiary, która zajmowała dwa nieduże pokójki, wynajmowane od Józefa Bobrowicza, spostrzeżono nielad. W kuchni tuż koło łóżka znaleziono zwłoki zamordowanej, leżące na ziemi w kałuży krwi, z głową odwróconą do ściany. Nogi i ręce ofiary były związane powrozami i ręcznikiem, zaś usta zakneblowane chusią. Na szyi widniał kawałek powroza, którym zbrodniarz dusił swoją ofiarę. Opodal zwłok znajdowało się skrawione narzędzie zbrodni w postaci kawałka grubego drewna. Głowa staruszki cała skrawiona, na ścianach pełno krwi. Nielad, jaki panował w kuchni i pokoju, wskazywał wyraźnie, iż nastąpił też rabunek. Przy puszczeniu potwierdziły się zupełnie, kiedy stwierdzono poolwierane szuflady i kufer, gdzie staruszka przechowywała swoje oszczędności. Niedaleko drugiego łóżka znaleziono zawiniątko ze szmaty, w którym ująwiono 150 zł. w banknotach. Widocznie mordercy przez rozłargnięcie i spóźnie zapamiętali zabrać tę sumę.

#### CO ZRABOWANO STARUSZCE

Zamordowana Jereminowiczowa uchodziła za zamożną osobę. Regularnie otrzymywała od syna, znajdującą się w Warszawie, po 100 i więcej zł. miesięcznie, zaś wydatki miała minimalne. Ponieważ w śledztwie stwierdzono, iż z pokoju Józefa Bobrowicza również zabrano niektóre przedmioty i obuwie oraz wszystkie fotografie jego najmłodszego syna Jana, podejrzanie skierowało się ku Janowi Bobrowiczowi, który w godzinach rannych opuścił mieszkanie.

Równocześnie zbadano sąsiadów i Bobrowicza, który stwierdził, iż Jereminowiczowa w godzinach rannych była w kościele, a następnie przyszła do domu na śniadanie. W tym czasie on oraz sąsiedzi udali się bądź do pracy, bądź też na targ



**Knorr**  
kostki buljonowe  
dobre i tanie!  
Dostawca smaku. Liczne uznania. Wyrobione w Polsce.  
3 kostki tylko 20 groszy  
**Knorr zupy - dobre zupy!**

### Teatr i muzyka

Teatr Miejski Pohulanka. Dzisiaj o 8 wiec. „Hamlet” W. Szekspira, największe arcydzieło literatury dramatycznej wszystkich czasów. W wykonaniu bierze udział cały zespół.

Jutro o godz. 8 wiec. „Hamlet”. — Jutrzejšia popołudniówka. W niedzielę o godz. 4 jedna z najlepszych komedji G. B. Shaw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć”. Ceny propagandowe.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o 5-ty egzotyczna operetka Lincke „Gri-Gri”. Oryginalne afrykańskie melodie splatają się z interesującą treścią. Zniżki ważne.

Jutrzejšia popołudniówka w „Lutni” Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach znizonych stylowa op. Falla „Madame Pompadour” z J. Kulezyką na czele.

„Bal w Savoy”. Słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy” grana będzie w poniedziałek najbliższy po cenach znizonych. W roli Markizy wystąpi J. Kulezyka.

### KRONIKA POLICYJNA.

#### Walka kobiet o męczyznę.

Do mieszkanki E. Olińskiej (Niemiecka 27) wdała się niejaka A. Wysocka (Subocz 22), która począł demolewać mieszkanie, a następnie rzuciła się na gospodynię do mu, chcąc ją obić kijem za rzekome uwiedzenie jej męża.

Olińska w obronie własnej porwała wałek i uderzyła nim w głowę Wysocką. Wysocka w stanie ciężkim skierowano do szpitala św. Janki.

W Kinie „Rewja” skradziono p. Kazimierzowi Zigrum (Kawaryjska 25) z kieszeni palta portmonetkę, w której było 9 zł. oraz skórzane rękawiczki.

Strzały na ulicy. Andrzej Gwaryłow, robotnik, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 12, o 8 m. 30 strzelił w pewnej chwili dwóch osobników. Jeden z nich, ściągający drugiego, strzelił z rewolweru. Strzał ugodził Gwaryłow w prawą rękę, zdzierając naskórek. Stwierdzono, że strzelał Romuald Juriewicz z zaś. Łachmanka, gm. rzeszańskiej. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

„Miesiące likwidacji analfabetyzmu książkowego” pod hasłem: „Każdy światły Polak — żołnierzem oświatowym: umiejący czytać — uczy analfabeta”.

## NAUKA CZYTANIA

Pomoc dla osoby uczącej czytać analfabeta, ułożona przez Józefa Stemlera z obrazkami Wandy Romeikówny.

TABLICA 8



Orzeł biały to nasz polski znak czyli herb Pod tym znakiem walczyli zawsze Polacy. Z hasłem: Bóg i Ojczyzna bronili Rzeczpospolitą przed wrogami.

Orzeł  
o r z e ł  
r z

dzwon  
d z w o n  
d z

Zadzwonily dzwony z kościelnej wieży, ksiądz pobłogosławił dzielnych żołnierzy. Idźcie w bój, o orogie dzieci Ojczyzny, Ona wam nagrodzi rany i blizny. Pedzą, gonią jeźdźcy, a trąbki grają, walą chłopcy naprzód, gwizdzą, śpiewają. Już bój się rozpoczął. W lesie przy drodze Janek padł, — a Franek ma kulę w nodze. Ratuj, radz, doktorze, bo ból nie mały, lecz to za Ojczyznę i dla Jej chwały! Zapłakaly dzwony z kościelnej wieży: chowają koledzy zmarłych żołnierzy!.. Żegnają ich salwą, żalu nie kryją... Padli bohaterzy za tych, co żyją!..

dz dz dż " " — kropka przecinek średnik dwukropek pyłajnik wykrzyknik cudzysłów myślnik

Przysłowia.

Mową Boga nie oszukasz! Hardo stoja puste klozy.  
Śpiewaj „Boże daj”, ale ręki przykłada! Wiedza sąsiedzi, jak kto siedzi.  
Kto nie dołoży okiem, dołoży workiem. Poznajają się ludzie na farbowanych lisach.  
Wielkie bogactwo — na małym poprzestaj. Świecą się guziki — a koszula brudna.  
Kto chce biedę zgnieść, musi dużo znieść. Wyjdzie sztydo z worka.  
Lepsza garść ziemi z błogosławieństwem. Kto byłędica nie szanuje, sam siebie oszukuje.  
Nie na to Pan Bóg bogatego stworzył, Każdy początek trudny.  
Lepsza zwoja buda, niz cudze pałace. Cześciej żałujemy mowy — niz milczenia.  
Kto ciało zbyt stroi — o dusze nie stoi. Czas — lekarz boski na wszystkie troski.

Do uczącego

Nie spełniłbyś całego zadania, gdybyś nie otoczył dalszą opieką i pomocą człowieka, z którym przerobiłeś wszystkie ćwiczenia z tej „Nauki czytania”. Pozostawiony sobie może on zapomnieć, czego się nauczył i stanie się powrotnym analfabeta. Otworzyłeś mu drogę do książek i gazet, teraz prowadź go po niej.

Przez kilka dni po ukończeniu „Nauki czytania” niech uczeń czyta tylko tytuły artykułów w gazetach. Następnie wybieraj łatwe teksty, większymi czcionkami drukowane i zalecaj je czytać. Potem przyjdzie kolej na książeczki z wyraźnym drukiem. Po wskazówki można się zwracać listownie do Poradni dla samouków Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Po nabraniu wprawy dawaj mu ciekawe książki do przeczytania. Porozmawiaj z nim o tem co czytał. Usłyszysz z serca płynące i dobrze zasłużone: Bóg zapłać!

Wskazówki dla uczącego podane na tablicy 1.

## Z KRAJU.

### Kłeska pożarów w pow. Dziśnieńskim.

GŁĘBOKIE. (Pat). Po onegdajszej alarmującej wiadomości o straszliwym pożarze, jaki nawiedził wieś Gwozdowo, pow. dziśnieńskiego, gdzie spłonęło 31 gospodarstw, wczoraj nadeszła wiadomość o kłesce nowych pożarów.

W nocy z 29 na 30 listopada wybuchł pożar we wsi Mikulany, gminy zaleskiej, który strawił 13 domów mieszkalnych i 9 stodół ze wszystkim tegorocznymi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym. Strążyły się ogromne, jednakże wysokości ich dotychczas nie dało się ustalić.

Ponadto w foiwarku Powiatuszka, gminy mikołajewskiej, na szkole w właścicielki Albiny Pruniewskiej spaliła się stodoła oraz duża suszarnia lnu. Pastwą płomieni padły duże zapasy płodów rolnych oraz narzędzia rolnicze, co stanowi wartość około zł. 5.000.

W związku z pożarem w Gwozdowie udał się tam w zastępstwie starosty powiatowego mgr. Biłkowski, który pogorzelcom rozdał tytułem doraźnych zapomóg zł. 300.

Wszystkie te pożary onegdajszej doby wruszyły do głębi okoliczną ludność i stanowią wielką kłeskę dla powiatu dziśnieńskiego, który należą do najuboższych w Wileńszczyźnie, będzie miał zużył dużo wysiłków, by poniesione straty wyrównać.

Silnymi uderzeniami walcem odciasta i trzonkiem siekiery rozstraskał głowę Jereminowiczowej, a gdy ją wyzionęła ducha — rabusie, po zrabowaniu niektórych przedmiotów, zamknęli na klucz mieszkanie i zbiegli.

Aresztowanych osadzono w areszcie Centralnym do dyspozycji władz sądowych. Zwłoki zamordowanej umieszczono w kostnicy szpitala św. Janki.

Wypadek ohydny morderstwa wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców tej dzielnicy.

### Kłeska pożarów w pow. Dziśnieńskim.

GŁĘBOKIE. (Pat). Po onegdajszej alarmującej wiadomości o straszliwym pożarze, jaki nawiedził wieś Gwozdowo, pow. dziśnieńskiego, gdzie spłonęło 31 gospodarstw, wczoraj nadeszła wiadomość o kłesce nowych pożarów.

W nocy z 29 na 30 listopada wybuchł pożar we wsi Mikulany, gminy zaleskiej, który strawił 13 domów mieszkalnych i 9 stodół ze wszystkim tegorocznymi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym. Strążyły się ogromne, jednakże wysokości ich dotychczas nie dało się ustalić.

Ponadto w foiwarku Powiatuszka, gminy mikołajewskiej, na szkole w właścicielki Albiny Pruniewskiej spaliła się stodoła oraz duża suszarnia lnu. Pastwą płomieni padły duże zapasy płodów rolnych oraz narzędzia rolnicze, co stanowi wartość około zł. 5.000.

W związku z pożarem w Gwozdowie udał się tam w zastępstwie starosty powiatowego mgr. Biłkowski, który pogorzelcom rozdał tytułem doraźnych zapomóg zł. 300.

Wszystkie te pożary onegdajszej doby wruszyły do głębi okoliczną ludność i stanowią wielką kłeskę dla powiatu dziśnieńskiego, który należą do najuboższych w Wileńszczyźnie, będzie miał zużył dużo wysiłków, by poniesione straty wyrównać.

Silnymi uderzeniami walcem odciasta i trzonkiem siekiery rozstraskał głowę Jereminowiczowej, a gdy ją wyzionęła ducha — rabusie, po zrabowaniu niektórych przedmiotów, zamknęli na klucz mieszkanie i zbiegli.

Aresztowanych osadzono w areszcie Centralnym do dyspozycji władz sądowych. Zwłoki zamordowanej umieszczono w kostnicy szpitala św. Janki.

Wypadek ohydny morderstwa wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców tej dzielnicy.

### Spółdzielnia sadownicza w pow. Białostockim.

GŁĘBOKIE. Dnia 27 bm. w Łuzk... odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni sadowniczo-owocynskiej pow. dziśnieńskiego. Na zebranie przybyli przedstawiciele sadownictwa w liczbie 30 osób. Referat o znaczeniu sadownictwa wygłosił sędzia Konarski. W wyniku zebrania powołano do życia spółdzielnię, zrzeszającą wszystkich właścicieli sadów w powiecie, której zadaniem będzie systematyczne podnoszenie stanu sadownictwa oraz organizacja zbytu produktów.

Fabryka Knorr mimo krótkiego czasu swego istnienia zdobyła sobie pokazywany za step gorących zwolenników — smakoszy, którzy z zadowoleniem spożywają jej wyroby m. i. zupy w kostkach. Obecnie fabryka, czyniąc zadość czystemu naleganom liczących jej klientów, przystąpiła do wyrobu kostek buljonowych KNORR, które poza istotnie doskonałym smakiem mają i tę zaletę, że są znacznie tańsze od wszelkich dotąd w handlu się znajdujących, gdyż 3 kostki kosztują tylko 20 groszy.

### Ceny nabiału.

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie. Końska 12. Dnia 30 listopada 1934 r.

Masło za 1 kg w zł. Wyborowe 2.90 (hurt), 3.20 (detal). Stofowe 2.70 (hurt), 3.00 (detal). Solone 2.30 (hurt), 2.60 (detal).

Sery za 1 kg w zł. Nowogrodzki 2.40 (hurt), 2.80 (detal). Lechicki 2.00 (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.00 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 7.80 za 60 szt., 0.15 za szt. Nr. 2 — 7.20 za 60 szt., 0.14 za 1 szt. Nr. 3 — 6.60 za 60 szt., 0.13 za 1 szt.



